

Wyrok z dnia 11 września 1998 r.

II UKN 204/98

Ocena konieczności stałej pomocy w gospodarstwie rolnym wymaga rozważenia wszystkich okoliczności związanych z prowadzeniem tego gospodarstwa, w tym także jego powierzchni i struktury produkcji rolnej.

Przewodniczący SSN: Jerzy Kuźniar, Sędziowie SN: Roman Kuczyński, Barbara Wagner (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 11 września 1998 r. sprawy z wniosku Mariana C. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w B. o uznanie okresu pracy w gospodarstwie rolnym, na skutek kasacji wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku z dnia 18 lutego 1998 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Zakład Ubezpieczeń Społecznych-Oddział w B. decyzją z dnia 17 lipca 1997 r. odmówił Marianowi C. prawa do wcześniejszej emerytury na podstawie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 marca 1997 r. w sprawie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę pracowników zwalnianych z pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy (Dz.U. Nr 29, poz. 159) ze względu na brak wymaganego okresu zatrudnienia. Organ rentowy nie uznał okresu pracy wnioskodawcy w gospodarstwie rolnym dziadków od 24 sierpnia 1957 r. do 30 czerwca 1960 r. i ustalił, że w dniu 31 grudnia 1996 r. miał on okres zatrudnienia wynoszący 36 lat, 5 miesięcy i 10 dni.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku wyrokiem z dnia 4 grudnia 1997 r. [...], zmienił powyższą decyzję i zaliczył Marianowi C. do okresu zatrudnienia sporny okres pracy w gospodarstwie rolnym Aleksandry M. Sąd ustalił, że urodzony 24 sierpnia 1941 r. wnioskodawca, po ukończeniu szkoły

podstawowej w S., rozpoczął w 1957 r. naukę w Technikum Budowlano - Drogowym w B. i na polecenie ojca zamieszkał u dziadków w odległej o 27 km od B. wsi Z. Codziennie dojeżdżał rowerem do stacji kolejowej K., skąd około godziny 7³⁰ miał pociąg do B. Naukę kończył około godziny 14⁰⁰ i wracał do domu między godzinami 15⁰⁰ a 16⁰⁰. Aleksandra M. była posiadaczką gospodarstwa rolnego o pow. 1,28 ha. W gospodarstwie tym oprócz upraw polowych hodowano inwentarz żywy - dwie krowy, cztery lub pięć świń, kury oraz gęsi. Wnioskodawca wykonywał wszystkie prace gospodarskie (np. przy sianokosach, żniwach, sadzeniu i zbiorze ziemniaków, wywożeniu obornika, nawożeniu upraw).

Organ rentowy zaskarżył ten wyrok apelacją i podnosząc zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wniósł o jego zmianę i oddalenie odwołania. W motywach apelacji Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakwestionował prawidłowość ustalenia dotyczącego możliwości godzenia przez Mariana C. - ucznia szkoły średniej - stałej pracy w gospodarstwie rolnym w wymiarze co najmniej 4 godzin na dobę z koniecznością przygotowywania w domu lekcji i potrzebą wykonywania zwykłych czynności życiowych (sen, spożywanie posiłków). Zwrócił uwagę na odmienne nasilenie prac w zależności od pory roku. Podniósł, że ani stan zdrowia dziadków, ani wielkość ich gospodarstwa rolnego nie wymagały stałej w nim pracy wnioskodawcy.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, wyrokiem z dnia 18 lutego 1998 r. [...] zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zaliczył Marianowi C. do okresu zatrudnienia okres pracy w gospodarstwie rolnym dziadków od dnia 24 czerwca do 31 sierpnia 1958 r. i od 24 czerwca do 31 sierpnia 1959 r., w pozostałej części apelację oddalając. W ocenie Sądu gospodarstwo rolne, liczące 1,28 ha, w tym około 1 ha gruntów ornych, nie wymagało zamieszkiwania wnioskodawcy w tym gospodarstwie i codziennej jego w nim pracy. Gospodarstwo to przed 1957 r., tj. przed rozpoczęciem przez Mariana C. nauki w Technikum Budowlano - Drogowym, i po 1960 r., tj. po rozpoczęciu przez niego pracy zawodowej w B., prowadzone było przez Aleksandrę M. i jej męża samodzielnie. Skarżący mógł pomagać dziadkom w gospodarstwie w okresach nasilenia prac polowych, ale pomoc ta nie była pracą ciągłą, stałą, świadczoną każdego dnia w wymiarze co najmniej 4 godzin. Nie musiał on mieszkać w Z., gdy z rodzinnego domu miał do szkoły o wiele bliżej. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, wnioskodawcy należało do okresu zatrudnienia zaliczyć jedynie okresy pracy w gospodarstwie rolnym dziadków wykonywanej w czasie wakacji.

Marian C. zaskarżył ten wyrok kasacją i wskazując jako jej podstawy naruszenie prawa materialnego, a to art. 12 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. Nr 40, poz. 267 ze zm.), powoływanej dalej jako „ustawa o z.e.p.” w związku z art. 5 pkt 3 ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 104, poz. 450 ze zm.), powoływanej dalej jako „ustawa rewaloryzacyjna” oraz przepisów o postępowaniu, a to art. 233 KPC, wniósł o jego zmianę i oddalenie apelacji oraz o uwzględnienie kosztów postępowania kasacyjnego. Zdaniem skarżącego, Sąd błędnie zinterpretował art. 5 ust. 3 ustawy rewaloryzacyjnej przyjmując, że mały obszar gospodarstwa rolnego stanowi kryterium zaliczalności pracy rolniczej do okresu zatrudnienia. Nadto, nie uwzględnił, że praca w gospodarstwie rolnym obejmuje nie tylko roboty polowe, lecz również, niezależnie od pory roku, obrządek inwentarza. Pomiął podeszły wiek dziadków oraz chorobę męża Aleksandry M. Błędne jest także ustalenie, że przed 1957 r. i po 1960 r. dziadkowie nie korzystali przy prowadzeniu gospodarstwa z pomocy osób trzecich. Ojciec wnioskodawcy wyprowadził się wprawdzie do B. w 1948 r., ale nadal pomagał matce i ojczymowi w pracach rolniczych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja w części dotyczącej naruszenia art. 233 KPC nie wskazuje na czym polegało przekroczenie wyznaczonych tym przepisem granic swobodnej oceny dowodów. Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przeprowadził analizę materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, wyjaśniając dlaczego niektórym z dowodów dał wiarę, zaś innym jej odmówił. Rozważania są przekonujące. Skoro Marian C. był uczniem szkoły ponadpodstawowej, dojazd do szkoły, zajęcia lekcyjne i powrót do domu zajmowały mu przeciętnie co najmniej 10 godzin na dobę, zważywszy czas potrzebny na naukę własną, sen, posiłki, nie jest prawdopodobne, a nawet możliwe, stałe świadczenie przez niego prac w gospodarstwie rolnym przez 4 godziny dziennie. Za takim ustaleniem przemawia doświadczenie życiowe. Sąd rozważając potrzebę stałej pomocy w gospodarstwie Aleksandry M. brał pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. Wbrew odmiennemu twierdzeniu skarżącego, wielkość gospodarstwa nie została potraktowana jako samodzielne, pozaustawowe, kryterium zaliczalności do stażu zatrudnienia pracy w gospodarstwie rolnym. Bezspornym jest, że

rozmiar pracy, ilość zaangażowanych do niej osób zależy od wielkości gospodarstwa i struktury produkcji. Trafnie Sąd zauważył, że skoro ani wcześniej, ani później nie była konieczna do prowadzenia gospodarstwa stała praca osób trzecich (sam skarżący przyznał, że ojciec opuścił Z. w 1948 r.), to i w okresie zamieszkiwania Mariana C. u dziadków taka ciągła praca nie była konieczna. Sąd nie kwestionował wykonywania prac rolnych przez ubezpieczonego. Czym innym jest jednak praca w gospodarstwie rolnym, a czym innym zwyczajowa pomoc przy pracach tego rodzaju. Kasacja w tej części jest polemiką z ustaleniami Sądu stanowiącymi faktyczną podstawę rozstrzygnięcia zawartego w zaskarżonym wyroku, wynikającą z odmiennej oceny dowodów.

Zarzut naruszenia art. 12 ustawy o z.e.p. jest bezprzedmiotowy. Sąd nie powołał tego przepisu jako podstawy prawnej rozstrzygnięcia. Co więcej, w ogóle go nie zastosował. Przepis ten dotyczy bowiem zaliczania do stażu emerytalno - rentowego okresów zatrudnienia ze względu na wymiar czasu pracy, typ pracodawcy oraz jego pokrewieństwo z pracownikiem. Praca domowników w gospodarstwie rolnym jest świadczona poza stosunkiem pracy

Sąd Najwyższy zważył nadto:

Sąd Apelacyjny podniósł w motywach zaskarżonego wyroku, że Sąd pierwszej instancji nie orzekł co do istoty sprawy, ograniczając rozpoznanie odwołania do jednej tylko z przesłanek nabycia przez Mariana C. prawa do emerytury. Zgodnie z art. 378 § 2 KPC powinien był zatem uchylić z urzędu zaskarżony wyrok. Nie uczynił tego wszakże i rozpoznał sprawę w granicach wniosków apelacji. Jest to istotne uchybienie proceduralne, które jednak nie powoduje nieważności postępowania. Dlatego też Sąd Najwyższy, będąc związanym granicami kasacji, wobec braku zarzutu naruszenia art. 378 § 2 KPC, mógł jedynie zwrócić uwagę Sądowi drugiej instancji na uchybienie temu przepisowi.

Mając powyższe ma względzie Sąd Najwyższy, stosownie do art. 393¹² KPC, orzekł jak w sentencji.

=====